

# Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA z dodatkiem GOŚĆ NIEDZIELNY wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenigów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenigów od wiersza. — Listy adresować. »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Zacharyasza.  
Jutro: Bongina.  
Pojutrze: Cyryla.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 6 20 za. 6 0.  
Jutro „ „ 6 18 „ 6 2.  
Pojutrze księ. ws. we dniu za. 11 5.

## „Agitacja polska“ na Warmii.

### II.

Przeciwko twierdzeniu, jakoby z Poznania lub z Prus Zachodnich wniesiono agitację polską na Warmię, musimy stanowczo zaprotestować. Niemiecy katolicy mieli od lat 30-stu wychodzącą w Brunsberdze „Ermländische Ztg“. Nie pomyślano wtedy o założeniu pisma polskiego, choć na „Ermländerkę“ płacili i księża Polacy. Ale i gorliwi polscy Warmiacy chcieli mieć pismo polskie do czytania, więc sami zwrócili oczy na Prusy Zachodnie, Poznań i Śląsk, gdzie wtedy już liczne pisma polskie wychodziły. Czytywano już więc przed 30-tu i więcej laty na Warmii „Zwiastuna katolickiego“, „Katolika“, później „Przyjaciela Ludu“, „Pielgrzyma“, „Gońca Wielkopolskiego“ i inne pisma. Te właśnie pisma szerzyły najpierwszą i zupełnie niewinną „agitację“, to jest przywiązanie do Wiarę św., języka ojczystego i narodowości polskiej. W tych pismach znaleźć można listy jeszcze dzisiaj żyjących polskich Warmiaków, jakie ci już przed laty 25 pisali, uskarżając się na upośledzenie języka polskiego, wyrażając także życzenie, aby i oni mogli się doczekać własnego pisma polskiego, polskich wieców i — własnego polskiego posła. Z temi życzeniami nosili się dzielniejsi polscy Warmiacy już od lat 25. O tem naturalnie taka „Ermländerka“ w Brunsbergu nie wie, bo nie miała ona nigdy wyrozumienia dla potrzeb ludności polskiej na Warmii. Wogóle Polacy na Warmii nigdy dla niej nie istnieli. Pisała ona często i dość życzliwie, jak to i dzisiaj czyni, o Polakach, ale tylko wtedy, gdy chodzi o Polaków, którzy mieszkają po za granicami Warmii. Gdy idzie o Polaków na Warmii zamieszkałych, o krzywdy im się tu dziejące, wtedy Ermländerka ma dla nich w odpowiedzi tylko milczenie, lub — szyderstwo.

Pierwsze wiece polskie na Warmii urządził w roku 1883 redaktor „Przyjaciela“, pan Ignacy Danielewski z Torunia. Jeden wiec odbył się wtedy w Olsztynie, drugi w Wartemborku. Nie przybył tu wtedy p. Danielewski z własnej woli, ale na zaproszenie kilku wybitniejszych polskich Warmiaków. Ci, czytając w pismach poznańskich, jak o Polacy w Poznańskim biorą się do obrony języka ojczystego i narodowości polskiej przez zebrania i wiece, postanowili i tu takie wiece urządzić. Tak agitowali i pracowali około utrzymania mowy polskiej na Warmii polscy Warmiacy, nie mając ani własnej gazety, ani pomocy ze strony centrum ani księży.

Pomocy nie mieli żadnej, ale mieli potężnego wroga w organie centrowców — w „Ermländerce“. Ta na wiadomość o dwóch wiecach polskich, wpadła w niepohamowany gniew i zamieściła bardzo zjadliwy artykuł przeciw urządzającym wiece polskim Warmiakom, jako i przeciw Polakom wogóło. To spowodowało zaczęło Warmiaka pana S. z L., że wystosował list do „Ermländerki“, w którym żądał odwołania owego zjadliwego artykułu i wyjaśnienia położenia Polaków na Warmii. Naturalnie, że „Ermländerka“ na ten list odpowiedziała głuchym milczeniem.

Piszemy o tem wszystkim umyślnie, aby wykazać, że nieporozumienie pomiędzy polskimi wyborcami a centrowcami na Warmii sięga już lat blisko 20. Nie było wtedy jeszcze ani „Gazety Olsztyńskiej“, na którą dziś wiele razy się zwała winę za to nieporozumienie. Nie było tu agitatorów, ale świetlejsi Warmiacy czuli, że centrowcy uważają lud polski na Warmii tylko za bydelko wyborcze, które powinno im głos swój oddać i o nie więcej nie pytać. Gdyby ci centrowcy byli już wtedy zainteresowali się tym ludem polskim, gdyby byli mu pomogli w wiecach i w obronie języka polskiego otwarcie byli stanęli, gdyby byli pomyśleli i o założeniu polskiej gazety — wtedy nie potrzebowaliby się dzisiaj skarżyć na żadną agitację. Ze jednakże większa część centrowców jak dawniej tak i dotąd popiera agitację mającą na celu zupełne zniemczenie polskich okolic na Warmii, więc i Polacy przeciwstawić temu muszą agitacją — nie dania się.

### Zdobyć komisji kolonizacyjnej w r. 1900.

Według sprawozdania urzędowego, przedłożonego sejmowi pruskiemu, przeszły w roku ubiegłym w posiadanie komisji kolonizacyjnej w Prusach Zachodnich:

#### I. Obwód rejencji gdańskiej.

1) Posiadłość Samlinek, w pow. starogardzkim, od Niemca. Obszar 207 ha, cena 133,000 mr., za hektar 641,95 mr.

2) Dobra rycerskie Krąg, w pow. starogardzkim, od Niemca, obszaru 994 ha, cena 550,000 mr., za hektar 553,17 mr.

3) Zakrzewko, Gołąbkowo i Kłobuczewo, w pow. tczewskim, od Niemca, obszaru 830 ha, cena 870,000 m., za hektar 1074 mr.

Razem w obwodzie rejencji gdańskiej 3 majątki, obszaru 2032 ha, cena 1,553,000 mr., za hektar przeciętnie 764,27 mr.

#### II. Obwód rejencji kwizyńskiej.

4) Niemieckie Łopatki, w pow. wąbrzeskim, od Niemca, obszaru 738 ha, cena 655,000 mr., za hektar 886.

5) Łopatki (Braunsrode), w pow. wąbrzeskim, od Polaka, obszaru 359 ha, cena 394,000 mr., za hektar 1103 mr.

6) Szczepanki, w powiecie grudziądzkim, od Niemca, obszar 496 ha., cena 470,000 mr., za hektar 945 mr.

7) Kulig, w pow. lubawskim, od Niemca, obszar 403 ha., cena 209,000 mr., za hektar 518 mr.

Razem w obwodzie rejencji kwizyńskiej 4 majątki, obszaru 1995 ha., cena 1,726,000 mr., za hektar w przecięciu 865,75 mr.

Oprócz tego w obwodzie rejencji poznańskiej nabyła komisja kolonizacyjna 13 majątków, obszaru 8361 ha., za cenę 6,381,000 mr., a w obwodzie rejencji bydgoskiej 9 majątków, obszaru 3757 ha., za cenę 3,397,468 mr.

Ogółem nabyła komisja kolonizacyjna w 1900 r. we wszystkich czterech obwodach rejencyjnych 29 większych majątków obszaru 16,147 ha., za cenę 13,059,468 mr.,

placąc w przecięciu 808 mr. za hektar. W tem było 8 kolonizatorów Polaków.

Gospodarstw włościańskich nabyła komisja kolonizacyjna w roku sprawozdawczym 10, obszaru 427 ha., w tem 6 od Polaków i to w Kotnowie, w pow. chełmińskim, resztę w Poznańskim.

Od r. 1886 t. j. od początku swego istnienia nabyła komisja kolonizacyjna 147,475 ha. za cenę 100,186,859 mr.; w tem od Polaków 83,035 ha. za 58,549,854 mr.

Między chłopów niemieckich rozparcelowała komisja do końca roku sprawozdawczego 70,5000 hektarów ziemi wartości 50 milionów mr., w 1900 r. osiedliła 661 kolonistów. — Razem wynosi liczba kolonistów niemieckich do końca 1900 r. 4177, w tem 4022 rodzin protestanckich, a tylko 249 katolickich. To chyba wymowne!

## Co tam słyhać w świecie?

— **Niemcy.** W parlamencie toczyły się obrady nad etatem ministerstwa marynarki, przy czem kilku posłów ostro ganilo postępowanie fabryk Kruppa i barona Stumma, które korzystając z okoliczności, iż nie mają w Niemczech konkurencji — narzucają rządowi bajeczne ceny za płyty do opancerzenia okrętów wojennych. Słusznie też zauważono z kilku stron, że wobec tego dziwić się nie można, iż właśnie firmy Krupp i Stumm popierają tak gorliwie agitację za pomnożeniem niemieckiej floty wojennej.

— W sobotę zmarł znany parlamentarzysta niemiecki baron Stumm, w 65 roku życia. Zmarły pochodził ze szlacheckiej rodziny niemieckiej i był bardzo bogatym człowiekiem. Posiadał on wielkie zakłady przemysłowe i dorównywał mu pod tym względem znany Krupp w Essen. Zmarły kierował się najzaofańszymi pojęciami politycznymi. Udawał, że chce niby to polepszenia bytu ludu pracującego, ale nie pozwalał na to, ażeby lud pracujący miał swe własne swobodne zdanie polityczne. Zatrudniał on wielu ludzi, ale ich terroryzował pod względem politycznym. Był wielkim nieprzyjacielem socjalistów i domagał się zawsze najsurowszych praw dla nich. Miał on też znaczny wpływ na cesarza. Przyjacielem Polaków zmarły nie był, bo gdy się okazała nadarzyła w parlamencie, przeciwko nim występował. W Niemczech wielką sympatią się nie cieszył, chyba, że w kołach ludzi pokrewnych mu duchem.

— Cesarz Wilhelm prawdopodobnie niezadługo wyleczy się z rany, jaką mu zadał żelazem robotnik Weiland w Bremenie. Lekarze już nie będą wydawali biuletynów o stanie zdrowia cesarza. Rana więc nie była niebezpieczną. — O zbrodniarzu Weilandzie nic nowego nie donoszą, to tylko zapewnijają, że zamachowi nie można przypisywać żadnych motywów politycznych. Policja śledzi pilnie, lecz nie może w tym kierunku nic drożnego wykryć. Weiland prawdopodobnie będzie oddany do domu obłąkanych, gdzie lekarze będą go obserwowali.

— Sejm pruski zatwierdził w sobotę z tą częścią etatu ministerstwa oświaty, która dotyczy szkół wyższych i przeszedł do pozycji o szkołach elementarnych. — W dłuższej mowie skarżył się poseł Dittrich centrum, że

w szkołach elementarnych katolicy nie są równouprawnieni z ewangelikami. To dość ostre zarzuty odpierał minister studd.

— W Kolonii odbyło się w ubiegłym tygodniu 6 wielkich zebrań społecznych, które uchwały ostre rezolucje przeciw podwyższeniu cel.

— Królowi angielskiemu zdarzyło się podczas odwiedzin w Niemczech niemiłe zajście. Kiedy przejeżdżał przez stację Duisburg, grono osób, znajdujących się na dworcu, wołało: Precz z Edwardem! Za karę położony stacyi został przeniesiony na inne miejsce, że do tego dopuścił.

— W sejmie pruskim na samym początku piątkowego posiedzenia doniósł marszałek p. Kröcher, że cesarzowi nie zagraża żadne niebezpieczeństwo. W dalszym ciągu poprosił marszałek o upoważnienie, aby w imieniu sejmiku mógł cesarzowi wyrazić współczucie z powodu wypadku tego i życzenia, ażeby cesarz jak najprędzej powrócił do zdrowia. — Następnie przystąpiono do obrad nad etatem ministerstwa oświaty. Obradowano nad gimnazjami i wyższymi zakładami szkolnymi. Niektórzy posłowie żądali, ażeby podwyższono pensje nauczycielom gimnazjalnym, tak, żeby ci byli postawieni na równi z sędziami. Przeciwno żądaniu temu wystąpił ostro minister Miquel. Mówił pomiędzy innymi tak: Od 1890 r. pensje nauczycieli gimnazjalnych bywają ciągle wyższe a chcą oni, żeby im jeszcze więcej pensje podwyższono. Rząd jest bardzo życzliwie usposobiony dla nauczycieli gimnazjalnych, lecz wszystko musi mieć swój koniec. Nauczyciele gimnazjalni pobierają około 240 marek mniej pensji od sędziów. Czy więc to słuszną rzeczą, że dla tego rozpoczynają taką agitację. Nawet niektórzy profesorzy uniwersyteccy nie pobierają wyższej pensji od nauczycieli. Do czego to ma doprowadzić, jeżeli tak dalej pójdzie. Rząd chcąc nie chcąc, będzie musiał wystąpić przeciwko nauczycielom gimnazjalnym, jeżeli nie zaniechają swej nieusprawiedliwionej agitacji. Nauczycieli nie można stawiać na równi z sędziami, bo nie są sędziami. Oprócz tego nauczyciele mają wiele wolnego czasu, mogą pobocznie zarabiać, przy tem mają trzy miesiące w roku wakacji. Czy to nie dosyć dla nich. Przecież obywatele nie są na to,

żeby płacili podatki po to tylko, by nauczycielom pensje ciągle podwyższać. Rząd też na to się nigdy nie zgodzi.

Tak mniej więcej odpowiedział minister Miquel. Jest to istotnie bardzo ciężka odprawa, po której nauczyciele gimnazjalni nie mogą się spodziewać podwyższenia pensji.

— W komisji parlamentarnej obradowano nad powiększeniem artylerii dla niemieckiej Afryki. Rząd żądał na ten cel 321,000 marek. Komisja skreśliła rządowi 71,000 marek, tak, że uchwalono 250,000 mk. — To i tak wiele, bo wiadomo, że kolonie Niemcom nie przynoszą żadnych zysków, tylko straty. Rząd co rok pakuje w swe kolonie afrykańskie grube sumy, które także dawać muszą obywatele w podatkach, zysków zaś z tych kolonii jak nie było, tak nie ma.

## Wojna w Chinach.

Ambasador rosyjski w Pekinie zażądał, aby rząd chiński zatwierdził umowę rosyjsko-chińską w sprawie Mandżurii. W przeciwnym razie zagroził środkami gwałtownymi. W odpowiedzi na to pozostał rząd Stanów Zjednoczonych do wszystkich mocarstw równobrzmiącą notę, w której protestuje przeciw temu, aby Chiny w czasie trwania układów pokojowych z jednym z mocarstw osobne układy zawierały. Wszystkie mocarstwa zgodziły się na treść tej noty, pomiędzy niemi także — Rosya.

Winni dostojnicy chińscy, którzy skazani zostali na kary jak wygnanie, więzienie itp. zamierzają stawiać zbrojny opór wykonaniu tego wyroku. Znajdują się oni obecnie w Ninghsia i zgromadzili tam razem około 30 tysięcy wojska. Komisarz rządowy spieszy do ich kwatery, aby im obwieścić zapadły na nich wyrok, który zapewne nigdy wykonany nie będzie.

## Wiadomości kościelne.

**Warmińska dyecezya.** Ks. proboszcz Walenty Herholz, który dopiero od 3 tygodni objął probostwo w Kiwitach, dla choroby ustępuje i zamieszka w Reszlu. Księdzu kapelanowi Janowi Trebbau w Kiwitach zle-

Wszystkie piersi przestały oddychać. W amfiteatrze można było usłyszeć przelatającą muchę. Ludzie nie chcieli wierzyć własnym oczom. Jak Rzym Rzymem, nie widziano nigdy nie podobnego.

Ursus trzymał dzikie zwierzę za rogi. Stopy jego zaryły się wyżej kostek w piasek, grzbiet wygiął mu się, jak łuk napięty, głowa schowała się między barki, na ramionach mięśnie wystąpiły tak, iż skóra niemal pękała pod ich parciem — lecz osadził byka na miejscu. I człowiek i dzik trwali w takiej nieruchomości. Ale w tym pozornym spokoju znać było nateżenie dwóch zmagających się ze sobą sił. Byk zarył się, zarówno jak człowiek, nogami w piasek, a ciemne, kosmate jego ciało skurczyło się tak, iż wydawał się do olbrzymiej kuli podobny. Kto pierwsi się wyczerpie, kto pierwszy padnie — to były pytania, które dla tych rozmiłowanych w walkach widzów miało w tej chwili więcej znaczenia, niż los ich własny, niż cały Rzym i jego panowanie nad światem. Ursus był im teraz półbogiem, godnym czci i posagów. Sam cesarz wstał także. On z Tigellinem, słysząc o sile człowieka, umyślnie urządzili takie widowisko i drwiąc, mówili sobie: „Niechże ten olbrzym pokona tura, którego mu wybierzemy“, teraz zaś spoglądali w zdumieniu na obraz, który mieli przed sobą, jakby nie wierząc, żeby to być mogła rzeczywistość. W amfiteatrze można było widzieć ludzi, którzy podniósłszy ręce, zostali w tej postawie. Innym pot oblał czoła, jakby sami zmagali się ze zwierzęciem. W cyrku słychać było tylko syczenie płomieni w lampach i szept węgłków opadających z pochodni. Głosy zamarły widzom w piersiach. Wszystkim wydało się, że walka trwa wieki.

A człowiek i zwierzę stali ciągle w okropnym wysileniu — rzekłbyś wkopani

cone zawiadowanie opróżnionem probostwem tamtejszem.

**Rodzice polscy! ucźcie wasze dzieci czytać i pisać po polsku.**

## Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 13 marca 1901.

— Z izby karnej, 11 marca. Robotnik Sottke z Ostrudy skazany został za ciężkie pokaleczenie na 10 miesięcy więzienia. — Za wspólne i rozmyślnie pokaleczenie stawali oskarżeni robotnicy Fryderyk i Ferdynand Bohl, Karól Trampenau i Karól Huhwald, wszyscy z Łukty. Ferdynand Bohl skazany został na 5 miesięcy więzienia i 1 tydzień aresztu, Fryderyk Pohl na 4 tygodnie więzienia, Trampenau na 2 tygodnie, a Huhwald na 1 miesiąc więzienia. — Kupiec Jerzy Molle z Olsztyna, za pojedyncze bankructwo skazany został na 1 miesiąc więzienia.

— Szynek Barbara Hauschild wypuszczoną została z więzienia. Sekcja wykazała podobno, że dziecko znalezione u niej w pudełku, zmarło naturalną śmiercią.

— W nocy na poniedziałek okradziono tułtejszego restauratora Lewin w ulicy Lipsztańskiej. Złodziej dał się widocznie w nocy zamknąć w sieni, a wszedłszy następnie do restauracji, zabrał około 100 marek pieniędzy, 6 flaszek koniaku i wiele rzeczy do ubrania. Zostawił zaś złodziej nowy, ostro wyostrzony nóż, z którego zapewne byłby zrobił użytek, gdyby mu kto był w drogę wszedł. O złodzieju nie ma śladu.

— Z powiatu olsztyńskiego. Księdzu proboszczowi Kosłowskiemu w Jonkowie zlecono inspekcją lokalną nad szkołami w parafii szombarskiej. — Posiedziciel Franciszek Schnarbach wybrany i potwierdzony został jako radny w Dużym Klebarku.

— Kultura pruska. Jak niemieccy właściciele ziemscy obchodzą się nie tylko z swymi poddanymi, ale i z nauczycielami, świadczy zajście, opisane przez „Stralsunder Ztg.“, które miało miejsce w Bischofsdorf na Pomorzu. W zeszły piątek wpadł do szkoły podczas nauki właściciel dóbr rycerskich v. Pla-

w w ziemię. Wtem głuchy, podobny do jęku ryk, ozwał się z areny, po którym ze wszystkich piersi wyrwał się okrzyk i — znów zapadła cisza. Ludzie mniemali, że śnią: oto potworna głowa byka poczęła się przekręcać w żelaznych rękach Ursusa.

A twarz Ursusa, kark i ramiona poczerwieniały jak purpura, grzbiet wygiął się jeszcze silniej. Widać było, że zbiera resztkę swych nadludzkich sił, ale że mu już ich nie długo wystarczy.

Coraz głuchszy, chrapiwszy i boleśniejszy ryk tura pomieszał się ze świszczącym oddechem piersi olbrzyma. Głowa zwierzęcia przechylała się coraz bardziej, a z paszczy wysunął się długi spieniony język.

Chwila jeszcze — i do uszu bliżej siedzących widzów doszedł jakby trzask łamanych kości, poczem zwierzę zwał się na ziemię ze skrzykiem śmiertelnym karkiem.

Wówczas olbrzym zesunął w mgnieniu oka powrozy z jego rogów i, wzięwszy dziewczę na ręce, poczęł oddychać spiesznie. Twarz mu pobladła, włosy polepiły się od potu, barki i ramiona zdawały się być zlane wodą. Przez chwilę stał jakby nawpół przytomny, poczem jednakże podniósł oczy — i poczęł patrzeć na widzów.

A amfiteatr oszalał. Sciany budynku poczęły drżeć od wrzasku kilkudziesięciu tysięcy widzów. Od czasu rozpoczęcia widowisk niepamiętano takiego uniesienia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## LYGIA.

Powieść z czasów prześladowania chrześcian  
za Nerona.

(Ciąg dalszy.)

Poczem chwycił rękoma włosy przy skroniach, zwinął się w łuk, jak człowiek, który uczuł w sobie ostrze włóczni i chrapiwym, nieludzkim głosem poczęł powtarzać:

— Wierzę, wierzę! — Chryste cudul!

I nie czuł nawet, że w tej chwili Petroniusz zakrył mu głowę togą. Zdawało mu się, że to śmierć lub ból przesłania mu oczy; nie patrzył, nie widział. Ogarnęło go uczucie jakiejś strasznej próżni. W głowie nie pozostała mu ani jedna myśl, usta tylko powtarzały, jak w obłąkaniu:

— Wierzę! wierzę! wierzę!...

Wtem amfiteatr umilkł. Żołnierze podnieśli się, jak jeden człowiek z miejsca, gdyż na arenie stało się coś nadzwyczajnego. Oto pokorny i gotowy na śmierć Ursus, ujrawszy swą królową na rogach dzikiej bestyi, zerwał się jak sparzony żywym ogniem, i pochyliwszy grzbiet, poczęł biec ku rozszalałemu zwierzęciu. Ze wszystkich piersi wyrwał się krótki okrzyk zdumienia, po którym uczyniła się głucha cisza. Ursus dopadł tymczasem w mgnieniu oka rozhukanego byka i chwycił go za rogi.

— Patrz! — zawołał Petroniusz, zrywając togę z głowy Winicyusza.

Ow zaś podniósł się, przechylił w tył swą bladą, jak płótno twarz — i poczęł patrzeć na arenę szklistym, nieprzytomnym wzrokiem.

ten z Parchowa i zwymyślał nauczyciela, że mu odmówił przysłania chłopów szkolnych na polowanie na lisy. Gdy napastnik czynnie chciał znieważyć nauczyciela, tenże wyrzucił go ze szkoły. Wkrótce jednak powrócił Platen z swymi robotnikami i urzędnikami, kazał drzwi wylamać, nauczyciela skrepować i odwiózł go sankami do swego majątku. Co się dalej z nauczycielem stało, „Stralsunder Ztg.“ na razie nie wie.

\* **Wartembork.** Nauczyciel p. Borcherz z Graszka otrzymał posadę jedyne-go nauczyciela w Stękinach. Drugi nauczyciel pan Jagalski z Gław otrzymał posadę jedyne-go nauczyciela w Graszku. Posadę drugiego nauczyciela w Gławach ma objąć nauczyciel p. Heinemann z Lauterhagen. Nauczycielka panna Sommer z Bartólt przesiedloną została z dniem 15 marca do Siegfriedswalde.

\* **Wartembork.** Spółka mleczarska zakupiła mleczarnię pana Stobe za 20 tysięcy 500 marek.

\* **Gławy.** Mistrz ciesielski Kostroc z upadł w sobotę w swym mieszkaniu przy robocie i wkrótce ducha wyzionął. Przywołany prędko kapłan zdołał mu tylko Oleje św. włożyć. K. był w najlepszym jeszcze wieku i pozostawił żonę i ośmióro dzieci. Następnego dnia chciał się wypro-wadzić do Jedzparka, gdzie nabył posiadłość około 60 morg obszar. — Przywier-ceniu w pobliżu plebanii trafiono na dobrą wodę do picia. Rozpoczęto więc muro-wać pompe, któremi to robotami kieruje mistrz studniarski p. Pfeiffer z Ruszajn.

\* **Nibork.** Niemalego strachu wyżyła tu żona adwokata St. Wieczorem o wpół do 8-mej udała się ona do pokoju położonego na górze, aby zobaczyć, czy już czas piec zamknąć. Tu spostrzegła, że wszystkie rzeczy leżały powyrzucane z szafy na ziemię, zaś i szuflady były rozbite. Jak się wydało, jeden z pisarków adwokata dopuścił się kradzieży. Aresztowano go i rzeczy mu odebrano. — Kupiec G. ztąd został przed kilku dniami rażony paraliżem. Gdy przywołany z Elbląga szwagier go zobaczył, został również paraliżem ruszony. Żona ostatniego wszedłszy do izby i zobaczywszy obu mężczyzn, wpadła w omdlenie. Na to weszła żona kupca G., która na widok trzech leżących osób także zem-dlała. Zdrowo przybyłego szwagra kupca G. trzeba było dobrze opatrzonego odstawić do Elbląga.

\* **Lidzperk.** Tutejsza rada miejska oświadczyła się przeciw dom na zboże.

\* **Brunsbęrga.** Profesor Switalski, matematyk, został obrany członkiem rady miejskiej, a zwierzchność na to się zgodziła, że przyjąć może ten urząd.

\* **Biskupiec** nad Osą, d. 10. 3. 1901. Rano około godz. 5. wybuchł w Kuczwałach u chałupnika Pilcy ogień. Spłonął chlew i dom mieszkalny. Ruchomości w części uratowano. W płomieniach zginęły 2 kozy, kilka kur itd. Przyczyna pożaru dotychczas nieznaną. — W czwartek 7 tm. przyjął pewien ewangelik na łożu śmiertelnym wiare katolicką, a w piątek wieczorem umarł. U naszych wrogów z tej przyczyny wiele krzyku.

\* **Chełmo.** Niemcy tutejsi czynią starania, ażeby jak najwcześniej wystawić pomnik Bismarckowi. Pomnik ma być podobny do wieży w Swieciu i ma stanąć na wzgó-rzu nad Wisłą.

\* **Wejherowo.** Służącej Bercie Kop-pocze, która przed 17 laty z państwem swoim ze Ślązka przybyła i już 25 lat w tej samej służbie wytrwała, udzielił wydział po-wiatowy 15 marek nagrody.

\* **Grudziądz.** 8go b. m. rano spo-strzeżono człowieka wiszącego na filarze mo-stu wiślańskiego. Oderżnięto go zaraz, ale już był umarły. Wykazało się, że to handlarz Wilhelm Jäger.

\* **Brodnica.** Dnia 5go b. m. rano wybuchł ogień w restauracji p. Miesko. Jed-nakże zdołano ogień jeszcze wczas przytłu-mić. Po południu zawezwano właściciela res-tauracji na przesłuchanie na policję, poczem zaraz odprowadzono go do więzienia. — Ku-piec Israelski, który przed kilku miesiącami

aresztowany został za zwiedzenie do krzywe-przysięstwa, został 7go b. m. skazany na 1 i pół roku więzienia.

\* **Kartuzy.** Dawniejszy właściciel apte-ki tutejszej, Lewisohn przybył tu z Inowro-clawia, aby porozumieć się z obecnym apte-karzem, któremu aptekę sprzedał, i stanął w hotelu. Na drugi dzień, rano znaleziono Lewisohna w łóżku bez życia. Wykazało się, że tu zaszedł wypadek otrucia wskutek zaży-cia zbyt wielkiej dawki kokainy. Lewisohn popadł w konkurs.

\* **Chojnice.** Dekarz Jan Ling i robot-nik Poprawski z Chojnic wtargli przemocą do składów żydowskich i musiano ich gwał-tem wyprowadzić. Z pewnego składu żydow-skiego nie chciał Poprawski odejść, dopóki nie dostał od syna kupca 30 fen. Sąd skazał Linga i Poprawskiego za naruszenie spoko-ja domowego każdego na 6 tygodni więzie-nia. — Podczas wycieczki do lasu tutejszej szkoły żeńskiej, żydowski pomoenic handlo-wy, Henryk Friedlaender zażądał od przekup-ki skibki chleba z ewangelicką szynką, aże-by obrazić siedzących obok Niemców. Fried-laendera zaskarżono i sąd skazał go na 100 m. kary lub 20 dni więzienia.

\* **W Seehausen,** w starej marchii, upodobał sobie Niemiec Polkę, która tam była na robocie i chciał się z nią ożenić. Poszli więc na urząd stanu zapisać się. Urzędnik stanu pyta się narzeczonej, gdzie się urodziła. Odpowiedź: nie wiem. Dyplomatycznie pyta się więc, ile ma lat. Narzeczoną nie wie, ale przypomina so-bie, że jest 2 lata starszą, niż jej siostra, urodzona w r. 1866. Do najmłodszych więc nie należała. Teraz ma podać jak się na-zywa, bo sama nazywa się Warszinski, a w papierach stoi Warsinska. Gdy zekłopotana Polka nie umie sobie z tem pytaniem dać rady, gwałtowny narzeczony traci cierpliwość i z słowami: kiedyś jest taka głupia, że własnego nazwiska nie wie, to lepiej, że się nie pobierzemy — opuścił urząd.

## Rozmaitości.

**Ze śmieciarki — cesarzową.** W czaso-piśmie „Ostasien“ znajdujemy ciekawy życiorys cesarzowej wdowy chińskiej. Ta kobieta, której rządy wszechwładne i bezwzględne sprowadziły tyle klęsk na Chiny i na Europę, przed laty pięćdziesięciu zbierała po drogach galgany. Podobnej zmiany losu nie było jeszcze w dziejach świata. Cesarzowa wdowa pochodzi z rodziny mandzurskiej. Jej ojciec był niegdyś urzędnikiem w Chinach północnych, ale utracił stanowisko i popadł w nędzę. Niedola ścigała go krok w krok, zmuszony był wreszcie z żoną i dwojgiem dzieci przewadzić życie koczujące. Jego piękna córka, otaczana w dzieciństwie licznym zastępem służby, wyciągała rękę na drogach publicznych lub też zbierała drzazgi, ulamki bambusu i gnój koński, sprzedając je na opał. Nędza zwiększała się z dniem każdym. Piękna dziewczyna błagała ojca, aby ją sprzedał i w ten sposób zdobył środki do życia, ale ojciec początkowo słuchać o tem nie chciał. Rodzina przywędrowała do Kantonu; tutaj głód dał jej się tak we znaki, że ojciec z rozpaczą w sercu widział się zmuszonym usłuchać rady swego drogiego dziecka. Chińskie przysłowie powiada: „Kto ma ładną córkę, ten posiada skarbnicę do pieniędzy.“ Cziowiekowi ubogiemu przydatniejsza piękna córka, niż piękna żona.“ Otóż stary Mandzur, po długich wahaniach, sprzedał swoją córkę, jako służącą. Rok 1 51 jest pamiętny dla Chin i dla cesarzowej wdowy. W owym roku wstąpił na tron przedostatni władca. Szukał on pięknej dziewczyny rasy mandzurskiej w wieku od 15 do lat 18 i obwie-szczał to odezwaniami po całym kraju. Ubo-ga, sprzedana służąca, która miała wów-czas lat 17, nazajutrz po objęciu swego miejsca, wyszła dla zakupów na ulicę: uwa-gę jej zwróciły cwe odezwy, przeczytała je i powzięła myśl śmiałą. Wróciła do domu swego chlebodawcy, przedstawiła mu swój zamiar. Był to człowiek litościwy, pochwalił myśl, zaopatrzył ją w odzienie i ozdoby nie

szcędząc taśłów i wyprawił ją jako swoją córkę do Pekinu; podobala się od razu ce-sarzowi i niebawem osiadła na tronie.

**Spis ludności w poszczególnych krajach Europy** dał następujące wyniki: Austria 25, 429. 102, Węgry 18, 840. 470. Niemcy 56,365. 014, Rosya (europejska) 105, 190. 159, Włochy 31, 573 581, Szwajcarya 3, 327. 336, Francya 38 715 000, Belgia 6, 744 522, Holandya 5, 103. 353, Dania 2, 256 000, Szwecya 5, 062, 918, Norwegia 2, 231, 395, Anglia z Irlandyą 40, 909 925.

**Wybuch Wezuwiusza.** Wezuwiusz dał znowu w sposób dość gwałtowny i ostry znać o sobie. Około godziny 11 w nocy zo-stali przed kilku dniami mieszkańcy okolicz-nych wiosek z smacznego snu obudzeni nagłym loskotem i grzmotami podziemnymi. W jednej chwili była cała ludność na nogach i tłumnie pospieszyła do stóp góry. Pelen grozy, lecz zarazem i wspaniały widok przed-stawił się ich oczom. Słupy ognia były z kra-teru prosto, jak olbrzymie rakiety, ku niebu, rozsiewając naokół gęste deszcz ognisty, tak, że cała górna połowa Wezuwiusza wydawała się jakby odziana płaszczem ognistym. Wul-kan rozrzucał większe i mniejsze kamienie, od czasu do czasu dał się słyszeć podziemny grzmot, który wstrząsał podwalinami domów. Przerażeni wieśniacy wylegli tłumnie na uli-ce, bojąc się katastrofy wśród czterech ścian mieszkania i pozostali pomimo silnego zimna aż do samego rana na dworze. Szczęściem, że cały wybuch nie trwał dłużej nad czter-dzieści minut i istotnej szkody żadnej nie wyrządził.

**Ocaleni przez kolegów.** Francuscy strzelcy alpejscy dali niedawno dowód prawdziwie bohaterskiej odwagi i poświę-cenia. Dwie kompanie 6-go batalionu o-bozowały w Authion, w wąwozie alpejskim Raus. Pewnego dnia oddział, złożony z sześciu oficerów i czterdziestu żołnierzy pod dowództwem kapitana Péri, wysłany został na rekonesans. Oddział, zaopatrzony w łyżwy śniegowe i kije okute, znajdo-wał się już na wysokości 2000 metrów, gdy olbrzymi wał śniegowy, spadający z góry, porwał z sobą na dół, i zasypał ka-pitana, sześciu oficerów i dziesięciu żoł-nierzy, idących na czele. Wtedy reszta strzelców, nieważając na groźne niebez-pieczestwo, na silne zmęczenie, wzięła się energicznie do pracy z narażeniem własnego życia, aby ocalić towarzyszy. Po nadludzkich wysiłkach strzelcom udało się wydobyć zasypanych, z których żaden już niedawał znaku życia. Dzielni strzelcy wzięli wtedy srytywne ciała towarzyszy na ramiona i zanieśli je czempredziej do pobliskiej wioski Peira Cava. Szybka i energiczna pomoc zdołała przywrócić życie wydobytym z pod śniegu. Wszyscy zostali ocaleni. Komendant Mirepoix, w rozkazie dziennym, w gorących słowach złożył uznanie bohaterstwu dzielnych żołnierzy.

**Trudne rządy.** W 1859 r. Edward VII zaczął ośmnasty rok życia i wtedy stał się prawowitym dziedzicem korony. Dla czego, zapytuje jedno z pism angielskich, wolno obywatelowi w ośmna-stym roku mieć prawo do tronu, a nie wolno się ożenić bez zgody rodziców przed dwudziestym pierwszym rokiem? Dla tego, odpowiada sobie to samo pismo, że trudniej jest rządzić kobietą niż pań-stwem. Niech szanowne nasze czytelniczki nie obrażają się za to, wszak tu mowa tylko o Anglii.

**Nowy wynalazek Edison'a.** Dzienniki zagraniczne przynoszą z Nowego Yorku wiadomość, że Edison zbudował nowy akumulator, który zarówno taniocścią jak i prostotą wywoła rewolucję w dziedzinie techniki. Sprawi on, że węgle będą zbyteczne jako źródło światła i siły dla okrętów rolnictwa i gospodarstwa domowego.



Stale ceny.

# Juliusz Bluhm,

Stale ceny.

rynek nr. 12 (pod sieniami).

Wszelkie oddziały mego składu towarów są na

## PORE WIOSENNA I LATOWA

jak najbogaciej zaopatrzone i polecam po **bardzo tanich ale ściśle stałych** cenach:

Sprzedaz za gotówkę.

Czarne i kolorowe **materje jedwabne i obsady.**

**Nowości** w wełnianych i bawełnianych materjach na **suknie**, kaptuny, batysty.

Płótna, Stołowizna, Ręczniki śląskie i angielskie, **chustki do nosa**, alzackie towary bawełniane.

Modne **materje na ubrania paltoty**, jedwabne chustki na szyję, derki do podróży, parasole, płaszcze od kurzu itd.

Gotowa **bielizna** dla mężczyzn, kobiet i dzieci, Inlety, Drelichy na pościel, Kołdry watowane.

**Dywany** w pięć różnych wielkościach. **Chodniki**, Przykrycia na stół, **Firanki**, Materje na zasłony i na meble.

Sprzedaz za gotówkę.

**Konfekcja dla dam i dzieci** w najnowszym fasonie po bardzo **tanich cenach.**

**Maszyny do szycia** z cylindrem i pierścieniowem czolenkiem, tylko w najlepszym gatunku po tanich cenach.

**UBRANIA** dla mężczyzn i dzieci według **miary**, pod gwarancją za dobre leżenie.

Skład pierza.

Zeszłoroczną konfekcją zimową i latową wyprzedają teraz po **każdej przystępnej cenie.**

Zamiana wełny.

Wskutek mej zasady »Sprzedaż za gotówkę« i ściśle stałych cen, jako i z powodu wielkiego obrotu, który pozwala mi sprowadzać towar tylko z najrenomowańszych fabryk, jestem w stanie moim odbiorcom nadzwyczaj tanie ceny stawiać, jako i nader obfity wybór we wszystkich artykułach ofiarować.

Na obecny czas uprawy roli polecam mój skład wszelkich rolniczych maszyn i sprzętów z fabryki w Świętejsiekierce,

jako to: **plugi jedno i dwuskibowe**, **siewniki** jedno i dwukonne, szkockie **brony** i wszelkie inne maszyny rolnicze.

Dalej polecam mój wielki skład

**wozów roboczych i pojazdów.**

Przyjmuje także do reparaeyi bryczki i wozy i wykonuje reparaeye prędko i akuratnie. — Mam też dwa **krzyże** na groby tanio na sprzedaż.

**Gustaw Reitzug,**

fabryka pojazdów w Olsztynie, ul. Lipsztacka 23.

Aby wyprzątnąć lokale, odbywa się w dalszym ciągu

## wyprzedaż towarów konkursowych Ant. Wolffa

w **Wartemborku** i to po **jak najtańszych cenach.**

W każdą **środe** i **sobotę** o 10 wielka aukcyja.

Szczególnie zwraca się uwagę na wielki skład **wina**, rumu, likieru, cygar itd. — Jest też tam tanió na sprzedaż Kormika **maszyna do sieczenia**, krajacze buraków, wagi decymalne itd.

### Na post

polecam **śledzie** we wszelkich cenach, **szwaczki** funt od 18 fen. począwszy, **olej lniany** litr po 70 fen., przy odbiorze więcej litrów po 60 fen., jako i wszelkie

**towary kolonialne**

po **jak najtańszych cenach.**

**F. Tolksdorf,**

Olsztyn, przy moście Świętojańskim.

### Posiadłość

około 25 mórg roli z łąką i budynki, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać. Termin sprzedaży nazaczyłem na **poniedziałek, 18go marca**, na który mających chęć kupna zapraszam.

**Franc. Neumann** w Bartęgu na wybudowaniu.

### Chałupa

z ogrodem, 2 morgi roli i wolna rybaczka jest zaraz na sprzedaż.

**Michał Baukrowicz** w Kalbornie.

### Farby

po 10 fenigów, któremi każdy może sobie sam farbować wełnę, bawełnę i płótno, jako i artykuły do bielizny, jak sodę modrą, mączkę itd. itd. poleca jak najtaniej

**Drogerya** w Wartemborku.

### Tracze

znajdą zatrudnienie u **Herrmanna** w Sząbruku.

Polecam na **Wielki Post**: Najlepsze śledzie »Matties«, 3 sztuki za 10 fen., Olej siemienny za litr 70 fen. Najlepsze słodkie tureckie szwaczki funt po 20 fen.

**Franc. Krüger,** ulica Lipsztacka 2.

### Sledzie!

w rozmaitej wielkości i tylko dobry towar poleca jak najtaniej

**F. Brozinski,** Klebarska ulica nr. 17.

### Sledzie!

### Budynek

**murowany** o trzech izbach i **stodołka**, wszystko pod dachówką, stósowne dla rzemieślnika, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

**Józef Turowski,** w **Tomaszkowie** (Thomsdorf p. Dorotowo.)

Na czas postu polecam najlepszy **lniany**

### olej

**do jadła**, litr po 70 fen. **F. Brozinski,**



Mój **czarno-brunatny ogier** stanowi obce kłaze rano i wieczorem za 8 marek.

**Hinzmann**

w Dużym Trękusie.

### Sprzedaz drzewa.

W **poniedziałek, 18 marca** przed poł. o 9-tej w Stawigudzie drzewo na pożytki z obwodów Ustrych, Grada i Kieruj i drzewo na opał z Ustrychu, Rusi, Grady i Kieruja.

We **wtorek, 19 marca** przed poł. o 9-tej w Purdzie do lokalnego użytku drzewo na opał z Mędryn, Graszka. Po południu o 2-giej drzewo na handel w wielkich losach z Nowejwsi, Mazuchów, Mędryn, Tylkowa, Graszka, nadto drzewo które w lokalnym terminie przed południem nie zostanie sprzedane.

We **środe, 20 marca** przed poł. o 10-tej w Jelguniu drzewo na pożytki z Dzierzgunki, Ramuka i Jelgunia i na opał z wszystkich obwodów, między tem około 140 rm szczapów brzożowych, 400 rm szczapów osowych, 860 rm szczapów igliowych, jako i gałązki i kije.